

---

# "Fama Fraternitatis" czyli odkrycie Bractwa Przesławnego Zakonu R.C.

---

Ars Regia 9/15 - 16, 49-62

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

XV 7. 3.

Allgemeine vnd General  
**REFORMATION,**  
 der ganzen weiten Welt.

Seneben der

**FAMA FRA-**  
**TERNITATIS,**

Desz Lößlichen Ordens des  
 Rosentrenzes / an alle Gelehrte  
 vnd Häupter Europæ geschrie-  
 ben:

Auch einer kurzen **RESPONSION,**  
 von dem Herrn Haselmeyer gestellet / welcher  
 deswegen von den Jesuitern ist gefänglich ein-  
 gezogen / vnd auff eine Galleren ges-  
 schmiedet:

Itzo öffentlich in Druck verfertigt /  
 vnd allen irewen Herken communiciret  
 worden.

*Wolfgang von Laffert.  
 Rathh. d. 17. 2. 1614.*

Gedruckt zu Cassel / durch Wilhelm Wessell /

ANNO M. DC. XIV.

## **FAMA FRATERNITATIS CZYLI ODKRYCIE BRACCTWA PRZESŁAWNEGO ZAKONU R.C.**

### **Do naczelników, stanów i uczonych *Europae***

My, bracia Konfraternii R.C., ofiarujemy wszystkim i każdemu, kto czyta tę naszą Famę w duchu chrześcijańskim, nasze pozdrowienie, miłość i modlitwę.

Jedynie mądry i łaskawy BÓG w ostatnich dniach tak obficie wylał swą łaskę i dobroć na ród ludzki, że osiągamy coraz doskonalsze poznanie zarówno jego Syna, jak i Natury, tak że słusznie możemy szczyć się szczęśliwym czasem, w którym nie tylko odkryto nam połowę świata, dotąd nie znaną i ukrytą, lecz BÓG również objawił nam wiele cudownych, a dotąd nigdy nie widzianych dzieł i tworów natury, a ponadto wzbudził ludzi pełnych wielkich talentów, którzy mogliby po części odnowić i przywieść do doskonałości wszelką sztukę, w naszej epoce skalaną i niedoskonałą, tak że człowiek w końcu mógłby przez to pojąć swe szlachectwo i wspaniałość, jak i to, dlaczego jest on zwany Mikrokosmosem i jak dalece jego sztuka sięga w głąb natury.

Jakkolwiek nierozważny świat mało się tym ucieszy, a raczej lżyć będzie, śmiać się z tego i drwić; również duma i ambicja uczonych jest tak wielka, że nie pozwolą im zejść się razem; lecz gdyby się zjednoczyli, to z tych wszystkich rzeczy, których w tym naszym *saeculo*<sup>1</sup> BÓG tak obficie nam użyczył, mogliby zebrać *librum naturae*<sup>2</sup>, czyli doskonałą *regulam* wszelkich sztuk: ale każda ich część tak bardzo sprzeciwia się innym, że ciągle trwają przy dawnych naukach i nie chcą ich porzucić, ceniąc Papieża, Arystotelesa i Galena, ba, co przypomina tylko jakiś kodeks i znowu uchodzi za jasne objawione światło; którzy gdyby teraz żyli, to niewątpliwie z wielką radością poprawiliby się. Wszakże jesteśmy zbyt słabi dla tak wielkich słów. A chociaż *in Theologia*, *Physica* oraz *Mathematica* objawia się prawda, to jednak starodawny wróg swą wielką chytrą i wściekłą jawi się i przez marzycieli, gwałtowników i włóczęgów przeszkadza tak pięknemu biegowi rzeczy i czyni go nienawistnym.

W takiej intencji powszechnej Reformacji pobożny, uduchowiony i wielce oświecony świętej pamięci Ojciec, Fr. C.R., Niemiec, głowa i inicjator naszej Konfraternii, działał wiele i przez długi czas; z powodu swego ubóstwa (choć

pochodził ze szlchetnych rodziców), w piątym roku swego życia został umieszczony w klasztorze, gdzie nauczył się obu języków, greki i łaciny, a będąc jeszcze w rozkwicie swej młodości wraz z bratem P.A.L. wyruszył w podróż do Grobu Świętego (pozwolono mu na to ze względu na jego wytrwałe błagania i prośby). Jakkolwiek brat ów zmarł na Cyprze, a więc nie ujrzał Jeruzalem, to jednak nasz Fr. C.R. nie zawrócił, lecz wyruszył przez morze, by udać się do Damaszku, skąd zamierzał podążyć do Jeruzalem, lecz z racji słabości swego ciała pozostał tam, a z powodu swej znajomości medycyny zyskał łaskę Turków. Tymczasem przez przypadek poznał mędrców z Damaszku *in Arabia* i zobaczył, jakie czynią cuda i jak odślania się im cała natura; co tak poruszyło wielkie i szlchetne *ingenium*<sup>3</sup> Fr. C.R., że nie tak bardzo myślał o Jeruzalem, co o Damaszku; nie mógł więc pohamować swego pragnienia, lecz zawarł układ z mistrzem Arabów, że za pewną sumę pieniędzy zawiozą go do Damaszku; miał zaledwie 16 lat, kiedy tam przybył i odznaczał się silną niemiecką budową. Tam mędracy przyjęli go, jak sam o tym świadczy, nie jako obcego, lecz jako kogoś od dawna oczekiwanego; nazwali go po imieniu i ukazali mu inne tajemnice swojego klasztoru, którym nie mógł się dość nadziwić. Tam nauczył się języka arabskiego, tak że w następnym roku przełożył na dobrą łacinę *librum M*<sup>4</sup>, którą później zabrał ze sobą. To jest miejsce, w którym nauczył się fizyki i matematyki, z czego świat miałby dobry powód do radości, gdyby było w nim więcej miłości, a mniej zawiści. Po trzech latach otrzymał pozwolenie na powrót, popłynął przez *sinus Arabicus*<sup>5</sup> do Egiptu, gdzie nie pozostał długo, lecz tylko lepiej zapoznał się z roślinami i zwierzętami. Następnie, przepłynął przez całe *Mare mediterraneum*<sup>6</sup>, po czym dotarł do Fezu, dokąd skierowali go Arabowie, i jest to dla nas wielkim wstydem, że mędracy tak bardzo oddaleni od siebie nie tylko byli jednego zdania, nienawidząc wszelkich pism polemicznych, lecz także byli tak chętni i gotowi w zaufaniu ujawnić innym swe tajemnice.

Co roku Arabowie i Afrykańczycy zjeżdżają się wypytujac się nawzajem w sprawie swych sztuk: czy być może nie odkryli jakichś lepszych rzeczy lub też czy doświadczenie nie osłabiło ich *rationes*<sup>7</sup>. Co roku wychodziło coś na jaw, dzięki czemu ulepszone są Matematyka, Fizyka i Magia (w której Fezańczycy są najbardziej zaprawieni). A w naszych czasach w Niemczech nie brakuje uczonych mężów, magów, kabalistów, medyków i filozofów; gdyby wśród nich było więcej miłości i gdyby większość z nich nie chciała kłócić się między sobą. W Fessanum (czyli Fezie) Fr. R.C. poznał tych, których zazwyczaj nazywa się mieszkańcami światów elementarnych, którzy ujawnili mu wiele ze swych sekretów. Podobnie jak my, Niemcy, moglibyśmy zebrać wiele rzeczy, gdyby była wśród nas podobna jedność i pragnienie badania tajemnic.



O Fezańczykach często mawiał, że ich Magia nie była całkiem czysta, a również że ich Kabałę skalala ich religia; mimo to wiedział on, jak właściwie je wykorzystać, i znajdował jeszcze lepsze racje dla swej wiary, bez reszty zgodne z Harmonią całego świata, i cudownie wyrażające się we wszystkich *periodis seculorum*<sup>8</sup>. A stąd wynika ta piękna zgoda, że podobnie jak w każdym nasionku zawiera się całe dobre drzewo lub owoc, tak też w małym człowieku zawiera się cały wielki świat, którego religia, polityka, zdrowie, członki, natura, język, słowa i dzieła zgadzają się, sympatyzują ze sobą i rozbrzmiewają tą samą melodią z BOGIEM, niebem i ziemią. A to, co pozostaje z nimi w niezgodzie, jest błędem, fałszem i pochodzi od diabła, który jest pierwszą, pośrednią i ostatnią przyczyną walki, ślepoty i ciemności w świecie. Gdyby też ktoś mógł zbadać wszystkie i każdą osobę na ziemi, to stwierdziłby, że to, co jest dobre i prawe, zawsze pozostaje ze sobą w zgodzie, ale cała reszta jest skalana tysiącem błędnych mniemań.

Po dwóch latach Fr. R.C. opuścił miasto Fez i zabrawszy ze sobą wiele cennych rzeczy popłynął do Hiszpanii, mając nadzieję, iż skoro sam spędził czas w swej podróży tak dobrze i tak korzystnie, to uczeni Europy uradują się wielce wraz z nim i zaczną kierować i porządkować swe studia zgodnie z tymi zdrowymi i pewnymi podstawami. Naradzał się zatem z uczonymi w Hiszpanii ukazując im błędy naszych *artibus*<sup>9</sup> i jak mogliby je naprawić, oraz skąd powinni zyskać prawdziwe *Indiciae*<sup>10</sup> nadchodzących *seculorum*<sup>11</sup> i w jakich punktach powinni zgodzić się z rzeczami, które przeminęły; również jak by należało naprawić braki *Ecclesiae*<sup>12</sup> i całej *Philosophiae moralis*<sup>13</sup>. Pokazał im nowe rośliny, nowe owoce i zwierzęta, które pozostawały w zgodzie ze starą Filozofią, i przepisał im nowe *artibus*<sup>14</sup>, dzięki którym można by w pełni odnowić wszystkie rzeczy. Ale dla nich była to sprawa śmieszna; a ponieważ była dla nich rzeczą nową, to obawiali się, że ich wielkie imię zostanie pomniejszone, jeśli mieliby teraz od nowa zacząć się uczyć i przyznawać do wielu lat błędów, do których byli przyzwyczajeni i dzięki którym wiele zyskali. Niech reformuje się ten, który kocha niepokój.

Tę samą piosnkę śpiewały mu również inne narody, co go poruszało tym bardziej, że wydarzyło mu się to wbrew jego oczekiwaniom, jako że był gotów obficie dzielić się z uczonymi wszystkimi sztukami i tajemnicami, gdyby tylko podjęli wysiłek spisania prawdziwych i nieomylnych *axiomata* ze wszystkich fakultetów, nauk i sztuk oraz całej natury, która, jak wiedział, skieruje ich, niby jakiś *globus*<sup>15</sup> do jednego *Centrum*, i (jak to zwykle jest wśród Arabów) miałoby to służyć mądrym i uczonym jako reguła. Również mogłaby powstać w Europie pewna *Societas*<sup>16</sup>, która miałaby złoto i klejnoty w wystarczającej ilości, by obdarzyć nimi królów, z którymi można by się podzielić przy

stosownych *propositis*<sup>17</sup>; z ich pomocą mogliby być wychowani tacy przyszli rządcy, którzy uczyliby się tego wszystkiego, co Bóg dał wiedzieć człowiekowi, a przez to byli w stanie w chwilach potrzeby dawać swą radę tym wszystkim, którzy jej szukają (jak poganom czynią ich bożki). Zaprawdę, musimy wyznać, że w owych dniach świat był już pełen tych wielkich poruszeń, rodząc je w bólach, i wydał przesławnych bohaterów, którzy całą siłą przedarli się przez ciemność i barbarię, i pozostawił nas, słabszych, którzy przyszliśmy po nich, byśmy poszli w ich ślady: i z pewnością byli oni wierchołkiem w *Trigono igneo*<sup>18</sup>, którego płomień powinien dziś być coraz jaśniejszy i który niewątpliwie wzbudzi ostateczny pożar w świecie. Takie też miał powołanie Theophrastus<sup>19</sup>, chociaż nie należał do naszej Konfraternii, niemniej jednak pilnie czytywał *librum M*: co uwzniośliło jego bystre *ingenium*<sup>20</sup>; ale człowieka tego w jego rozwoju hamowała również rzesza uczonych mężów i pozornych mędrców, tak, że nigdy nie był w stanie spokojnie przekazać innym swej wiedzy i zrozumienia natury jakie posiadał. A zatem w pismach swych szydził z tych mądrali i żadną miarą nie pokazał im, czym był: niemniej jednak widzimy w nim dobrze ufundowaną wzmiankowaną już Harmonią, którą niewątpliwie przekazałby uczonym, gdyby nie uznał ich raczej za godnych subtelnych drwin, niż pouczenia ich w wielkich sztukach i naukach; potem zaś tracił czas wiodąc swobodne i beztroskie życie i pozostawił świat jego głupim radościom.

Abyśmy jednak nie zapomnieli naszego ukochanego Ojca, Fr. C.R., powiemy, że po wielu pełnych trudu podróżach i głoszonych przezeń, choć źle przyjętych, prawdziwych naukach, powrócił on do Niemiec, które (z racji zmian, do jakich miało wkrótce dojść, i osobliwych i niebezpiecznych walk) serdecznie ukochał; tam też, chociaż mógłby chełpić się swą sztuką, a w szczególności *transmutatione metallorum*<sup>21</sup>, to jednak bardziej szanował niebiosy i ich obywatela – człowieka – niż całą próżną sławę i splendor. Niemniej jednak zbudował stosowne i schludne pomieszkanie, w którym przemyślał nad swą podróżą i Filozofią, i zebrał ją razem w pewnym memoriale. W domu tym spędzał wiele czasu nad matematyką i sporządził wiele pięknych instrumentów *ex omnibus huius artis partibus*<sup>22</sup>, z których niewiele nam pozostało, jak to później zrozumiecie. Po pięciu latach znowu wspomniął o upragnionej Reformacji, a ponieważ zwątpił w pomoc i ratunek od innych, choć sam był pracowity, krzepki i niezmordowany, wraz z nielicznymi współpracownikami, którzy doń dołączyli, podjął ją raz jeszcze. W tym celu zapragnął, by z jego pierwszego klasztoru (do którego żywił szczególny afekt) przybyło trzech jego braci Fr. G.V., Fr. I.A. i Fr. I.O., którzy posiadali nieco większą wiedzę w różnych sztukach niż wówczas mieli inni. Zobligował tych trzech

najusilniej, by dochowali wierności, sumienności i tajemnicy; jak również, by z całą troską przelali na papier to wszystko, w czym miał ich pouczyć, aby w przyszłości ci, którzy dzięki szczególnemu objawieniu mieli być przyjęci do tej Konfraternii, nie zawiedli się nawet w jednej sylabie czy literze. W ten sposób powstało Bractwo R.C., najpierw złożone z czterech osób, te zaś stworzyły magiczny język i pismo z wielkim *vocabulario*<sup>23</sup>, którego jeszcze co dzień używamy dla uczczenia i chwały Boga i znajdujemy w nim wielką mądrość; sporządzili oni również pierwszą część Księgi M. Ale ze względu na to, iż praca ta była zbyt ciężka i przeszkadzał im niewiarygodny napływ chorych, a także ukończona została nowa budowla (zwana domem *Sancti Spiritus*), postanowili przyciągnąć i przyjąć do swej społeczności i bractwa jeszcze innych; w tym celu wybrano Fr. R.C., syna brata jego zmarłego ojca, zdolnego malarza Fr. B., G.G. oraz P. D., ich sekretarza, którzy wszyscy byli Niemcami, poza I.A., tak że było ich teraz ośmiu, a wszyscy byli wolnego stanu i zachowali czystość; oni też zebrali księgę traktującą o tym wszystkim, czego człowiek może pragnąć, pożądać lub na co może mieć nadzieję. Jakkolwiek dobrowolnie wyznajemy, że świat w ciągu ostatnich stu lat zmienił się na lepsze, to jednak bądźmy pewni, że nasze *axiomata* pozostaną bez zmiany aż do dnia ostatecznego i że świat w swej najwyższej i ostatniej epoce nie ujrzy niczego lepszego; albowiem nasze *Rotae* biorą swój początek w tym dniu, w którym Bóg wyrzekł swoje *Fiat*<sup>24</sup>, i skończą się, kiedy wypowie swe *Pereat*<sup>25</sup>; wszakże zegar Boga bije co minuta, kiedy nasz zaledwie co godzinę. Również wyznajemy uroczyście, że gdyby nasi ukochani ojcowie i bracia żyli w naszym dzisiejszym jasnym świetle, to mocniej wytargaliby Papieża, Mahometa, uczonych w piśmie, artystów i sofistów, i okazali więcej serca nie tylko wzdychając i pragnąc ich kresu i końca. Otóż kiedy tych ośmiu braci rozporządziło wszystkimi rzeczami i uporządkowało je w taki sposób, że nie było już potrzeby wykonywania żadnej szczególnej pracy, a również że każdy został dostatecznie pouczony i posiadał doskonałą zdolność dyskursu dotyczącego tajemnej i jawnej filozofii, nie pozostawali już ze sobą razem, lecz, jak na początku to ustalili, podzielili się udając do kilku krajów, tak żeby nie tylko ich *axiomata* mogły być w sekrecie głębiej zbadane przez uczonych, lecz żeby oni sami, gdyby w jakimś kraju coś zauważyli lub spostrzegli jakiś błąd, mogli o tym powiadomić się nawzajem.

Zgodzili się co do tego, że:

1. żaden z nich nie powinien uprawiać innego zawodu niż leczenie chorych, i to za darmo;
2. że żaden nie powinien być zmuszany do noszenia określonego stroju ze względu na przynależność do Bractwa, lecz być pod tym względem posłusznym zwyczajom danego kraju;

3. że co roku w dniu C. powinni spotykać się w domu S. *Spiritus*, albo na piśmie podać przyczynę swej nieobecności;

4. że każdy brat powinien poszukać jakiejś godnej osoby, która mogłaby po nim nastąpić po jego śmierci;

5. że słowo R.C. powinno być ich pieczęcią, znakiem i charakterem;

6. że Bractwo powinno pozostać w ukryciu przez sto lat.

Następnie zobowiązali się nawzajem do przestrzegania tych sześciu artykułów i pięciu braci opuściło dom, a jedynie bracia B. i D. pozostali z Ojcem Fr. R.C. przez rok, po czym również się rozjechali. Wówczas pozostali z nim jego kuzyn i Fr. I.O., tak że przez wszystkie dni swego życia miał przy sobie dwóch ze swych braci. A chociaż Kościół nie był jeszcze oczyszczony, to jednak wiemy, co myśleli o nim, i na co z upragnieniem czekali. Każdego roku gromadzili się z radością i zdawali sobie pełną relację z tego, czego dokonali; z pewnością musiała im sprawiać wielką przyjemność możliwość wysłuchania prawdziwej i nie wymyślonej opowieści o wszelkich cudach, które BÓG sprawiał niekiedy w całym świecie. Każdy może uważać za rzecz pewną, że takie osoby, które zostały posłane i które BÓG i cała niebiańska *Machina* połączyli i wybrali spośród najmądrzych ludzi, jacy żyli w wielu *saeculis*<sup>26</sup>, żyły razem w najwyższej jedności, w największej tajemnicy i z największą życzliwością wobec siebie. W ten najbardziej chwalebny sposób pędzili swe życie, a chociaż ich ciała były wolne od wszelkich chorób i bólów, to jednak ich dusze nie mogły przekroczyć określonych punktów rozpadu. Pierwszym z Konfraternii, który umarł, i to w Anglii, był I.O., jak to mu dawno przepowiedział był Fr. C.; był on wielkim znawcą kabały i mężem nader uczonym, jak o tym świadczy jego książeczka zwana *H*. W Anglii wiele o nim mówiono, a głównie z tej przyczyny, że wyleczył młodego hrabiego Norfolk z trądu. Postanowili oni, by, o ile jest to możliwe, miejsce ich pochówku było utrzymane w tajemnicy, tak, że aż do dziś nie wiemy, co się stało z niektórymi z nich; jednakże każdego z nich zastąpił właściwy *successor*. Ale chcemy niniejszym publicznie wyznać ku czci Boga, że jakiegokolwiek sekrety poznaliśmy z Księgi M. (choć możemy zachować przed oczyma *imaginum* i *confractur*<sup>27</sup> całego świata), wszelako nie są nam ukazane ani nasze nieszczęścia, ani godzinka śmierci, które nam wielki BÓG przeznaczył, a który przez to utrzymuje nas w nieustannej gotowości. Ale o tym powiemy więcej w naszej Konfesji, gdzie przedstawimy 37 powodów, dlaczego teraz ujawniamy nasze Bractwo i ukazujemy tak wielkie misteria bez przymusu i nie oczekując nagrody. Również obiecujemy więcej złota niż król *in Hispania* otrzymuje z obu Indii, albowiem Europa jest ciężarna i zrodzi silne dziecię, które będzie potrzebować daru wielkiego ojca chrzestnego.



Po śmierci Fr. I.O. Fr. R.C. nie spoczął, lecz przeciwnie; kiedy tylko mógł, wezwał pozostałych braci i, jak sądzimy, wtedy zechciał, by przygotowano jego grób. Jakkolwiek dotychczas my (młodszy) nie wiedzieliśmy, kiedy umarł nasz ukochany Ojciec R.C., i znaliśmy jedynie imiona pierwszych braci oraz wszystkich ich sukcesorów; potrafilismy jednak przypomnieć sobie pewien sekret, którego udzielił nam brat A., sukcesor D. należący do trzeciego szeregu i sukcesji, za pomocą ciemnych i ukrytych słów pochodzących sprzed 100 lat. (który to wywodził się z drugiego szeregu i sukcesji, i żył wśród wielu z nas). Z drugiej strony musimy wyznać, że po śmierci rzezonego A. nikt z nas w żaden sposób nie wiedział niczego o Fr. R.C. i jego pierwszych współbraciach ponad to, co wiadomo było o nich z naszej filozoficznej *Bibliotheca*, gdzie nasze *Axiomata* były uważane za najważniejsze, *Rotae Mundi*<sup>28</sup> za najbardziej kunsztowne, a Proteus za najpożyteczniejszy. Podobnie nie wiemy z pewnością, czy należący do drugiego szeregu posiadali tę samą mądrość, co pierwsi, i czy do wszystkiego ich dopuszczono. Niniejszym podajemy łaskawemu czytelnikowi nie tylko to, co słyszeliśmy o pogrzebie Fr. R.C., lecz również głosimy publicznie, za pozwoleniem i z rozkazu BOGA, któremu jesteśmy najwierniej posłuszni, że gdyby odpowiedziano nam z całą skromnością i na sposób chrześcijański, nie obawialibyśmy się wymienić publicznie w druku naszych imion i przydomków, naszych spotkań lub też czegokolwiek innego, czego by od nas wymagano.

Otóż prawdziwa i podstawowa relacja o odkryciu ciała wielce oświeconego męża Bożego Fr. C.R.C. jest następująca: kiedy zmarł ów A. w *Gallia Narbonensis*<sup>29</sup> wtedy jego miejsce zajął nasz ukochany brat N.N. Mąż ten przybywszy do nas, by złożyć solenne *Fidei et silentii Iuramentum*<sup>30</sup>, powiadomił nas w zaufaniu, iż A. pocieszył go mówiąc, że Konfraternia ta już nie długo powinna pozostawać w ukryciu, lecz być pomocną, nieodzowną i godną polecenia całej ojczyźnie narodu niemieckiego, którego w stanie, w jakim się znajduje, żadną miarą nie miał się wstydić. W roku następnym, kiedy ukończył swe nauki i miał zamiar wyruszyć w podróż, będąc w tym celu dostatecznie zaopatrzony w sakiewkę, czyli *viatico fortunatusa*<sup>31</sup>, zamierzył (jako dobry budowniczy) zmienić coś w swym domu i uczynić go bardziej odpowiednim. Podczas takiej renowacji natrafił na tablicę pamiątkową odlaną z mosiądzu, która zawiera imiona wszystkich braci wraz z kilkoma innymi. Tablicę tę chciał też przenieść do innej bardziej odpowiedniej krypty, albowiem to, gdzie lub kiedy zmarł Fr. R.C. (i w jakim kraju został pochowany) nasi poprzednicy zataili, toteż tego nie wiemy. W tablicy tej tkwił wielki, dość mocny gwóźdź, tak że kiedy wyciągnięto go siłą, wraz z nim wypadł z cienkiego muru, czyli inkrustacji, niepozorny kamień umieszczony nad ukrytymi drzwiami. W ten sposób

odkrył drzwi, nie szukając ich, po czym my z radością i tęsknotą zwaliliśmy resztę ściany i odsłoniliśmy je, a na nich u góry napisano wielkimi literami:

*Post CXX ANNOS PATEBO*<sup>32</sup>

z rokiem Pańskim. Potem złożyliśmy dzięki Bogu i zostawiliśmy go tegoż wieczora (ponieważ najpierw chcieliśmy rozejrzeć się w naszej *Rota*). Ale teraz po raz trzeci odnosimy się do *Confessio*, albowiem to, co tu objawiamy, czynimy z myślą o daniu pomocy godnym, lecz z wolą Boga niegodnym przyniesie to małą korzyść. Albowiem jak cudownie odkryliśmy nasze drzwi po tylu latach, tak też otwarte będą drzwi do *Europae* (kiedy usunie się mur), drzwi, które już dają się widzieć, czego wielu oczekiwało z wielkim pragnieniem. Następnie ranka otworzyliśmy drzwi i naszym oczom ukazała się skrytka o siedmiu bokach i kątach, a każdy z boków miał pięć stóp szerokości i osiem wysokości. A chociaż słońce nigdy nie świeciło w tej krypcie, to jednak oświetlało ją inne, które nauczyło się tego od słońca i było umieszczone w górze, *in centro* sufitu. Pośrodku zamiast nagrobka znajdował się okrągły ołtarz przykryty płytą z mosiądzu, a na niej było wyryte:

*A.C.R.C. Hoc universi compendium vivus mihi sepulchrum feci*<sup>33</sup>.

A wokół pierwszego koła, czyli krawędzi, widniały słowa:

*Jesus mihi omnia*<sup>34</sup>.

W środku znajdowały się cztery figury zamknięte kręgiem, a wokół nich widniał napis:

1. *Nequaquam Vacuum*<sup>35</sup>,
2. *Legis Fugum*<sup>36</sup>,
3. *Libertas Evangelii*<sup>37</sup>,
4. *Dei gloria intacta*<sup>38</sup>.

To wszystko jest jasne i oczywiste, podobnie jak siedem boków i dwa trójkąty.

Wtedy wszyscy uklękliśmy i podziękowaliśmy jedynie mądrymu, jedynie potężnemu i jedynie wiecznemu Bogu, który nauczył nas więcej niż mógł wymyślić wszelki ludzki rozum, niech będzie pochwalone jego Imię.

Kryptę tę podzieliliśmy na trzy części, górną część, czyli sufit, ściany, czyli boki, podłogę, czyli posadzkę. O górnej części tym razem nie dowiecie się więcej poza tym, że została podzielona tworząc siedem stron w jasnym centrum w trójkącie; to jednak, co się w niej zawiera, ci, którzy pragną zbawienia, ujrzą na własne oczy (jeśli Bóg zechce). Ale każda strona, czyli ściana, podzielona jest na 10 poćwiartowanych *spaciae*, a każda ma swe figury i sentencje, jak to najpilniej i najprawdziwiej *concentratum* pokazane jest w naszej książecz-

ce. A znowu podłoga podzielona jest na trójkąty, lecz ponieważ przedstawiona na niej jest władza i moc regenta, poniechamy objawienia jej z obawy by nie sprostytuowane zostały i nadużyte przez zły i wścibski świat. Ci jednak, którym dano i których wyposażono w niebiańskie *antidotum*, bez trudu czy straty depczą głowę starożytnego i złego węża, do czego nasze *saeculum* dobrze się gotuje. Z każdego boku, czyli ściany, znajdowały się drzwi, a przy nich skrzynie, w których spoczywały różne rzeczy, szczególnie zaś wszystkie księgi, które posiadaliśmy. Wśród nich *Vocabulario Theoph. Par. ab Hohenheim*<sup>39</sup>, które codziennie bez fałszu przekazujemy. Tu również znaleźliśmy jego *Itinerarium*<sup>40</sup> oraz *Vitam*<sup>41</sup>, skąd najczęściej korzystamy. W innej skrzyni znajdowały się zwierciadła o różnych zaletach, jak również w innym miejscu dzwoneczki, płonące lampy, a głównie cudowne kunsztowne pieśni. A na ogół wszystko to zebrano po to, że gdyby po wieluset latach cały Zakon, czyli Bractwo, miał zginąć, to mógłby być odrestaurowany dzięki tej jednej krypcie. Jak do tej pory, nie widzieliśmy jeszcze zwłok naszego tak troskliwego i mądrego ojca, toteż odsunęliśmy ołtarz na bok, podnieśliśmy mocną płytę z mosiądzu i znaleźliśmy piękne i godne chwały ciało, całe i nie rozkładające się, jak tu jest żywo przedstawione ze wszystkimi ozdobami. W dłoni trzymał książeczkę napisaną na pergaminie i ozdobioną złoceniami, zwaną T., która po Biblii jest naszym największym skarbem i którą należy poddać osądowi świata. Pod koniec tej książeczki widnieje następujące *Elogium*:

*Granum pectori Iesu insitum*<sup>42</sup>,

*C.Ros.C. ex nobili, atq. splendida Germaniae R.C. Familia oriundus, Vir sui saeculi, divinis revelationibus subtilissimus imaginationibus, indefessis laboribus, ad coelestia atq; humana mysteria, arcanave admissus, postq., suam (quam Arabico et Affricano itineribus) collegisset, plusq. regiam ad aut imperatoriam Gazam, suo saeculo nondum convenientem, posteritati eruendum cusstodivisset, et iam suarum artium, ut et nominis, fidos ac coniunctissimos haeredes, instituisset, mundum minutum, omnibus motibus magno illi respondentem fabricasset, hocq., tandem praeteritatum praesentium et futurarum rerum compendio extracto, centenario maior, non morbo (quem ipse nunquam corpore expertus erat, nunq., alios infestare sinebat) ullo pellente, sed Spiritu Dei evocante illuminatam animam (inter fratrum amplexus et ultima oscula) Creatori Deo reddidisset, Pater dillictiissimus, Fr. suavissimus, praecepto fidellissimus, amicus integerrimus, a suis ad 120. annos hic absconditus est\**.

A powyżej podpisali się:

1. Fr. I.A. Fr. C.H. *electione fraternitatis captus*<sup>43</sup>.

2. Fr. G.V.M.P.G.
3. Fr. R.C. *iunior haeres S. Spiritus*
4. Fr. R.B.M.P.A. *pictor et architectus*
5. Fr. G.G.M.P.I. *Cabbalista*.

#### *Secundi circuli*

1. Fr. P.A. *Successor Fr. I.O. Mathematicus*
2. Fr. A. *successor Fr. P.D.*
3. Fr. R. *successor patris C.R.C. cum Christo triumphantis.*

A na końcu napisano:

*Ex Deo nascimur, in Iesu morimur,  
per spiritum reviviscimus*<sup>44</sup>.

W owym czasie Fr. I.O. i Fr. D. już nie żyli, ale gdzie można znaleźć miejsce ich pogrzebu? Nie wątpimy, że nasz brat senior został złożony w ziemi jako ktoś szczególny i być może podobnie ukryty. Mamy również nadzieję, że ten nasz przykład pobudzi innych, aby pilniej szukali imion (które zatem opublikowaliśmy) i miejsc ich pochówku; albowiem większa ich część, z racji uprawianej przez nich medycyny, jest jeszcze znana, i wielce chwalona przez bardzo starych ludzi; toteż być może nasza Gaza mogłaby być powiększona lub przynajmniej lepiej wyjaśniona. Co zaś się tyczy *minutum mundum*<sup>45</sup>, to znaleźliśmy go zachowanym w innym ołtarzyku, zaprawdę piękniejszym niż mógłby sobie wyobrazić jakiś rozumny człowiek; ale pozostawimy go nie opisanym aż otrzymamy prawdziwą odpowiedź na naszą szczerą *Famę*. Toteż ponownie przykryliśmy go płytą i ustawiliśmy na niej ołtarz, zamknęliśmy drzwi i zabezpieczyliśmy je wszelkimi naszymi pieczęciami. Obok pouczenia i rozkazu naszej Roty oczom naszym ukazało się kilka ksiąg, a wśród nich Księga M., którą sporządził chwalebny M.P. (zamiast zajmować się domowym gospodarstwem). W końcu, jak zwykle, rozstaliśmy się i pozostawiliśmy naturalnych spadkobierców *in possessione* naszych klejnotów. Oczekujemy więc odpowiedzi, czyli *Iudicium*, od uczonych lub nie uczonych.

Niemniej jednak wiemy, że po pewnym czasie nadejdzie powszechna Reformacja *divina et humana*<sup>46</sup>, zgodnie z naszym pragnieniem i oczekiwaniami innych. Albowiem jest rzeczą stosowną, by zanim słońce wszędzie rzuciło ono na niebo jasne lub ciemne światło. Toteż w międzyczasie kilku nielicznych, którzy podadzą swe imiona, wystąpi razem, przez to zwiększając liczbę i pomnażając szacunek dla naszej Konfraternii, i sprawi szczęśliwy i upragniony początek naszego Filozoficznego Kanonu, napisanego dla nas przez Fr. R.C., i wraz z nami w pokorze i miłości weźmie udział w naszych skarbach (które nigdy nie mogą zawieść ani być zmarnowane), by osłodzić



możół tego świata i nie kroczyć ślepo w poznaniu cudownych dzieł Boga. Jednakże, aby każdy chrześcijanin mógł poznać, jakiej religii i wiary jesteśmy, wyznajemy poznanie Jezusa Chrystusa, jakie w ostatnich czasach, głównie zaś w Niemczech, głoszone jest najjaśniej i w najczystszej postaci, i jeszcze dziś (wyjawszy wszystkich marzycieli, kacerzy i fałszywych proroków) w pewnych znanych krajach jest zachowywane, bronione i propagowane. Cieszymy się również dwoma sakramentami jakie ustanowiono ze wszystkimi *Phrasibus* i *Ceremoniis*<sup>47</sup> w pierwszych odnowionych Kościołach. W sprawach politycznych uznajemy Rzeszę Rzymską i *Quartam Monarchiam*<sup>48</sup> za głowę naszą i chrześcijan. Aczkolwiek wiemy, jakie czekają nas zmiany, i chętnie i serdecznie chcemy powiadomić o nich innych teologów, jednakowoż żaden człowiek (a tylko Bóg) nie może pozwolić nam, byśmy rękopis, który mamy w rękach, dali do użytku niegodnym ludziom. Wszakże będziemy pomagać *bonae Causae* w sposób ukryty, jeśli Bóg pozwoli nam i [nie] przeszkodzi. Albowiem nasz Bóg nie jest ślepy jak fortuna pogan, lecz jest ozdobą Kościoła i czią Świątyni. Nasza *Philosophia* nie jest niczym nowym, lecz czymś, co Adam otrzymał po swym upadku i co uprawiali Mojżesz i Salomon. Toteż nie należy w nią wątpić ani przeciwstawić jej innych opinii czy mniemań; lecz widząc, że prawda jest jedna, krótka i zawsze tożsama ze sobą, a zwłaszcza że pozostaje w zgodzie z *Iesu ex omni parte*<sup>49</sup> i wszystkimi *membris*<sup>50</sup>. A jako syn jest prawdziwym obrazem Ojca, tak też ona jest obrazem Syna. I nie należy mówić: *Hoc per Philosophiam verum est, sed per Theologiam falsum*<sup>51</sup>, lecz tam, gdzie Platon, Arystoteles, Pitagoras i inni utrafilili w rzecz samą, gdzie zaś decydowali Henoch, Abraham, Mojżesz i Salomon, zwłaszcza zaś gdzie zgadza się [to] z wielką i cudowną księgą – Biblią, wszystko to się zbiega i tworzy *sphera*, czyli globus, której *omnes partes*<sup>52</sup> są równie dalekie od *centro*, o czym obszerniej i dokładniej mowa będzie na chrześcijańskim *Collation*<sup>53</sup>. Co się zaś tyczy (zwłaszcza w naszej epoce) bezbożnego i przekłętogo złotoróbstwa, które zyskało taką przewagę, to pod jego barwami wielu zbiegłych wartych kata łajdaków dopuszcza się wielkich łajdactw, i nadużywa wiary, którą im dają. Również w naszych czasach osoby skromne uważają, że *mutatio metallorum*<sup>54</sup> stanowi najwyższy *apex* i *fastigium*<sup>55</sup> w filozofii. Całym ich zamiarem i pragnieniem jest, by szanować i czić takiego Boga, który mógłby wytwarzać wielkie masy złota, i to w obfitości, oni też w nieprzemyślanych modlitwach mają nadzieję przekonać o tym Wszechwiedzącego Boga, znajdującego serca ludzi. Tak więc oświadczamy niniejszym publicznie, że postępowanie takie jest fałszywe i że prawdziwi *Philosophis* są innego zdania, mało sobie ceniąc sporządzanie złota, co jest dla nich tylko *parergon*<sup>56</sup>, gdyż znają jeszcze tysiąc lepszych rzeczy. I powiadamy razem z naszym ukochanym Ojcem C.R.C.:

Pfuj, *aurum, nisi quantum aurum*<sup>57</sup>, gdyż ten, dla kogo otwarta jest cała natura, nie cieszy się tym, że może robić ☉<sup>58</sup>, czy też, jak powiada Chrystus, że posłuszne mu są diabły, lecz że widzi otwarte niebo, Aniołów Bożych wstępujących i zstępujących, i że jego imię zapisano w Księdze Życia. Świadczymy również, że pod nazwą chemii sporządzono wiele ksiąg i obrazów *Comtumeliam gloriae Dei*<sup>59</sup>, które wymienimy w stosownej porze i ludziom czystego serca damy ich *Catalogum*. I prosimy uczonych mężów, by zatroszczyli się o te księgi, albowiem wróg nigdy nie spoczywa, lecz sieje swe chwasty, aż silniejszy je wypłeni. Tak więc zgodnie z wolą i życzeniem Fr. C.R.C., my, jego bracia, raz jeszcze prosimy wszystkich uczonych Europy, by przeczytali tę naszą *Famam* (rozesłaną w pięciu językach) i łacińską *Confessio*, by zechcieli, dobrze przemyśliwszy naszą propozycję zbadać swe sztuki najdokładniej i najbystrzej, i baczyli na nasz czas z całą pilnością, a następnie pisemnie w druku ujawnili swe wątpliwości już to *Communicatio Consilio*, już to *singulatim*<sup>60</sup>. A chociaż w tym czasie nie wymieniamy ani naszych imion, ani naszych zebrań, niemniej z pewnością dotrze do nas *iuditium* każdego, w jakimkolwiek wyraziłby ją języku.

Nikt też nie zawiedzie się, kto poda swe imię, lecz porozumie się z jednym z nas, już to ustnie, już to na piśmie. A to stwierdzamy jako pewne, że ktokolwiek poważnie i z całego serca zwróci ku nam swój afekt, ten odniesie stąd korzyść w majątku, na ciele i duszy, lecz kto jest fałszywego serca czy też pożąda jedynie pieniędzy, ten wprawdzie nie będzie w stanie w żaden sposób nam zaszkodzić, lecz sam popadnie w całkowitą zgubę. Również nasza budowla – choćby widziało ją z bliska sto tysięcy ludzi – pozostanie na wieki nietknięta, niezniszczalna i ukryta przed bezbożnym światem.

*Sub umbra alarum tuarum, Jehova*<sup>61</sup>.

Przełożył Jerzy Prokopiuk  
przy współpracy Maxa Bojarskiego

### Przypis autora

\* C. Ros. C. wywodził się ze szlachej i sławnej niemieckiej rodziny R.C.: był mężem dopuszczonym do misterii i tajemnic nieba i ziemi przez boskie objawienia, wnikliwe poznanie i niestrudzony wysiłek swego życia. W swych podróżach do Arabii i Afryki zebrał skarby przewyższający skarby Królów i Cesarzy, ale widząc, że nie odpowiada on jego czasom, zachował go strzeżonym dla potomności tak, by mogła go odkryć, i wyznaczył lojalnych i wiernych spadkobierców swych sztuk, jak również swego imienia. Zbudował mikrokosmos odpowiadający we wszystkich swych ruchach makrokosmosowi, a wreszcie zarysował to kompendium rzeczy przeszłych, obecnych i przyszłych. A potem, przekroczywszy sto lat życia, choć nie dręczony przez żadne choroby, których ani nie czuł w swym własnym ciele, ani którym nie pozwalał

atakować innych, lecz wezwany przez Ducha Bożego, wśród ostatnich uścisków swych braci oddał swą oświeconą duszę Bogu, swemu Stwórcy, Ukochany Ojciec, miłujący Brat, wierny Nauczyciel, lojalny Przyjaciel. Był ukrywany przez swych uczniów przez 120 lat.

### Przypisy tłumacza i wydawcy

- <sup>1</sup> Stuleciu.
- <sup>2</sup> Księgę natury.
- <sup>3</sup> Usposobienie.
- <sup>4</sup> Księgę M[undi] = Księgę Świata.
- <sup>5</sup> Zatokę Arabską.
- <sup>6</sup> Morze Śródziemne.
- <sup>7</sup> Umysłów.
- <sup>8</sup> Okresach wieków.
- <sup>9</sup> Sztuk.
- <sup>10</sup> Wskazówki.
- <sup>11</sup> Wieków.
- <sup>12</sup> Kościoła.
- <sup>13</sup> Filozofii moralnej.
- <sup>14</sup> Aksjomaty. W angielskiej wersji Vaughana z 1652 r. mamy *vero Axiomata*.
- <sup>15</sup> Kulę.
- <sup>16</sup> Stowarzyszenie.
- <sup>17</sup> Założeniach.
- <sup>18</sup> Trójkącie ognistym.
- <sup>19</sup> Theophrastus Bombastus von Hohenheim, czyli Paracelsus (1493-1541), lekarz i alchemik.
- <sup>20</sup> Usposobienie.
- <sup>21</sup> Przemiany metali.
- <sup>22</sup> Ze wszystkich części tej sztuki.
- <sup>23</sup> Słownikiem.
- <sup>24</sup> Niech się stanie!
- <sup>25</sup> Niech zginie!
- <sup>26</sup> Wiekach.
- <sup>27</sup> Tu: błędy i słabości. Inaczej (i w zgodzie z kontekstem) wydanie angielskie 1652 podaje: *image and pattern of all the world*.
- <sup>28</sup> Obroty Świata.
- <sup>29</sup> Galia Narbońska, tj. Francja południowa.
- <sup>30</sup> Przysięgę wiary i milczenia.
- <sup>31</sup> Bogate środki pieniężne.
- <sup>32</sup> Po 120 latach otworzę.
- <sup>33</sup> To kompendium Wszechświata za życia uczniem moim grobem.
- <sup>34</sup> Jezus jest mi wszystkim.
- <sup>35</sup> Nigdzie nie ma próżni.
- <sup>36</sup> Jarzmo prawa.
- <sup>37</sup> Wolność Ewangelii.
- <sup>38</sup> Nienaruszona chwała Boga.
- <sup>39</sup> Słownik Theophrastusa Paracelsusa z Hohenheim
- <sup>40</sup> Opis podróży.
- <sup>41</sup> Żywot (Biografię).
- <sup>42</sup> Ziarno złożone w piersi Jezusa.
- <sup>43</sup> Z wyboru Fr. C.H., głowa Bractwa.
- <sup>44</sup> Zrodzeni z Boga, umieramy w Jezusie, odradzamy się przez Ducha Świętego.
- <sup>45</sup> Małego Świata = mikrokosmosu.
- <sup>46</sup> Boska i ludzka.
- <sup>47</sup> Zwrotami i Ceremoniami.
- <sup>48</sup> Czwartą monarchię.
- <sup>49</sup> Jezusem ze wszystkich stron.
- <sup>50</sup> Członkami.
- <sup>51</sup> To co prawdziwe jest dla filozofii, fałszywe wszakże dla teologii.
- <sup>52</sup> Wszystkie strony.
- <sup>53</sup> Zebranie, wspólny posiłek.
- <sup>54</sup> Przemiana metali.
- <sup>55</sup> Szczyt i wierzchołek.
- <sup>56</sup> Dzieło poboczne.
- <sup>57</sup> Złoto.
- <sup>58</sup> Symbol słońca i złota.
- <sup>59</sup> Przepojonych Chwałą Boga.
- <sup>60</sup> Już to uchwałą Rady, już to indywidualnie.
- <sup>61</sup> W cieniu twych skrzydeł, Jehowo!